



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVIII

Marzec 2023

Nr 2 (328)

## Nie zmarnować kolejnej szansy, jaką daje nam Wielki Post

Wielki Post to wielki nieobecny współczesnej kultury, nie tylko masowej. Żyjemy w kulturze nieustannego karnawału, w której adwent otwiera wesoły akwizytor w czerwieni, podający się za świętego Mikołaja, a po śledziku i ostatekach zaczyna się sezon jajeczek, kurczaków, baranków i bazi. Większość z nas żyje zanurzona w kulturze masowej, a w tej nie ma miejsca na post w rozumieniu ewangelicznym.

Zrozumiałe są diety i głodówki zdrowotne, bo służą utrzymaniu ciała w dobrej kondycji, ale post? Okres Wielkiego Postu zaczynamy w kościołach obrzędem Popielca, któremu towarzyszą słowa: „*Prochem jesteś i w proch się obrócisz*”. Ten obrzęd konfrontuje nas z naszym przemijaniem i naszą śmiercią. Także w obecnym momencie historii jesteśmy konfrontowani ze śmiercią i ma nas to wprowadzić w dojrzałość i odpowiedzialność ewangeliczną. Okres Wielkiego Postu zaczynamy uświadomieniem sobie śmierci i przemijalności. Po jego zakończeniu świętujemy Wielką Noc zwycięskiego triumfu nad śmiercią i strachem przed nią. Wtedy możemy pytać za św. Pawłem: „*Gdzie jest o Śmierci, twoje zwycięstwo?*”. I jeszcze dopowiedzenie apostoła: „*Przez bojaźń śmierci byliśmy podlegli niewoli*”. Ale my jesteśmy powołani do wolności, również do wolności od strachu. A celem okresu Wielkiego Postu jest wewnętrzna przemiana. To okazja do uwolnienia z dotychczasowego życia, do zrodzenia się na nowo w Chrystusie.

Obrazowy opis stworzenia człowieka w Biblii przedstawia człowieka, jako wielki paradoks: powstał z niczego, z prochu ziemi i został ożywiony Bożym duchem. Proch i popiół są symbolem nicości. To materiał, który nie tworzy trwałej formy, jest natychmiast rozwiewany wiatrem, do niczego się nie nadaje. Tylko Bóg może stworzyć z niczego. Tylko On może nadać formę, kształt, twarz i sens swoim Bożym Duchem. W ten sposób człowiek, kruchy i przemijający, staje się, mocą Bożego Ducha, obrazem i wyrazem Bożej wolności i kreatywności. Gdy człowiek nadużyje daru wolności, gdy przed powiewem Bożego Ducha schowa się w skorupce swojego egoizmu, a takie zamknięcie nazywamy grzechem, zapada znów w stan nicości. W Księdze Psalmów czytamy: „*Gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do swojego prochu*” (Ps. 104,29) W następnym zdaniu jednak psalmista mówi o pokucie i nawróceniu, jako o odrodzeniu, zrodzeniu na nowo: „*Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi*”. Właśnie o to chodzi w postnych przygotowaniach do wielkanocnego daru zwycięstwa nad śmiercią, winą, grzechem i strachem. Chodzi o zmartwychwstanie do życia, przyjęcie Bożego przebaczenia i wskrzeszenia, czyli wybudzenia do pełnego i wolnego życia.

Trzeba wskrzesić naszą wiarę, nadzieję i miłość, szczególnie dzisiaj. I nie róbmy sobie żartów z tego Bożego postnego

wyzwania, przez sprowadzenie go do rezygnacji z czekolady i nadmiernych wydatków. Rezygnację z dóbr materialnych i skromny styl życia, to i tak może przynieść nam nadchodząca perspektywa przyszłości. Ewangelia pierwszej niedzieli Wielkiego Postu przypomni nam, że Jezus przeszedł trudną drogę czterdziestodniowego postu na pustyni. Podczas chrztu w Jordanie porzucił swoją anonimowość i został przez Jana, jak również przez Ojcowski głos z nieba, ogłoszony wyciekniętym Mesjaszem i umiłowanym Synem Bożym. Jezus podejmuje swoje mesjańskie powołanie. Mimo to z miejsca chrztu nie wybiera się natychmiast na ulice świata. Udaje się na miejsce odosobnienia, na pustynię, czyli miejsce próby. W ciągu tych czterdziestu dni będzie poddany pokusom, tak jak przez czterdzieści lat na pustyni był nim poddawany naród wybrany w drodze z niewoli do wolności. Pustynia nie jest, jak widzimy, miejscem spokojnego rozeznawania. Uważana była za miejsce przebywania demonów. Pustelnicy wybierali się na pustynię nie po to, by cieszyć się pokojem, lecz by zmagać się ze złym duchem na jego własnym boisku. Kto wybiera się na odosobnienie i na dodatek planuje pościć, niech więc nie oczekuje niczego przyjemnego. W ciszy i samotności może w nas wybrzmieć to, co wyparte, w cień naszego charakteru i to, co często zagłuszamy hałasem i tłumimy wesołym towarzystwem. Kiedy czujemy się smutni i opuszczeni, przepędzamy to poczucie jedzeniem i piciem; a gdy pocujemy głód, stajemy się niemili i nieprzyjaźni. W duszy człowieka, którego potrzeby są niezaspokojone, rodzi się wiele pokus. Również Jezus, gdy odczuł głód, został poddany próbie, pokusie. Wszystkie trzy kuszenia są skierowane przeciwko Jego powołaniu, które przyjął podczas chrztu, a które kontemplował w samotności pustyni. Wszystkie trzy mają przeszkodzić mu w pełnieniu mesjańskiego zadania. Diabeł na pustyni oferuje Mu, za pomocą wyciągniętych z kontekstu fragmentów Biblii, zupełnie inną rolę mesjańską. To mesjasz bez krzyża, mesjasz sukcesu, efektywnych cudów, potęgi i chwały, który wywołuje podziw i zdobywa popularność. Jednak Jezus wie, że Mesjasz, Odkupiciel, bez krzyża byłby raczej Antychrystem. Kościół bez krzyża byłby jedną z instytucji władzy tego świata, a kapłan, zakonnik bez krzyża staje się funkcjonariuszem, agitator, ideologiem. Chrześcijan bez krzyża byłby członkiem jednej z wielu organizacji i wyznawcą jednego ze światopoglądów.

Kiedy Chrystus mówi Piotrowi tuż po pochwałach za jego mesjańskie wyznanie wiary, że będzie skałą, na której zbuduje swój Kościół, mówi również uczniom, że czeka go krzyż, Piotr poufale go od tego odwołuje. „*Wszystko będzie dobrze, unikniesz cierpienia*”. Właśnie wtedy Piotr usłyszy najmocniejsze słowa, jakie wyszły z ust Jezusa: „*Zejdź mi z oczu, szatanie!*”.

## Informacje duszpasterskie – marzec 2023 r.

Przez cały okres Wielkiego Postu:

– **poniedziałek – piątek: o godz. 18 nabożeństwo drogi krzyżowej;**

– **niedziela: o godz. 16:30 droga krzyżowa, o godz. 17 gorzkie żale z kazaniem pasyjnym.**

**2.03. – Pierwszy czwartek miesiąca:** o godz. 18:30 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja oraz w intencji Akcji Katolickiej.

**3.03. – Pierwszy piątek miesiąca:** o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18:30 Msza św. w intencji misji świętych i misjonarzy.

**4.03. – Pierwsza sobota miesiąca:** Święto św. Kazimierza, Królewicza. Od godz. 9 kapłani udadzą się do Chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

**5.03. – II Niedziela Wielkiego Postu:** w tym dniu swego patrona będzie czcił o. Adrian Maźnicki.

**6.03. – Poniedziałek:** w tym dniu podczas Mszy świętej o godz. 18:00 Ksiądz Biskup Janusz Mastalski udzieli młodzieży naszej Parafii sakramentu bierzmowania.

**12.03. – III Niedziela Wielkiego Postu.**

**19.03. – IV Niedziela Wielkiego Postu (Laetare).**

**20.03. – Poniedziałek:** uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego.

**25.03 – Sobota:** Uroczystość Zwiastowania Pańskiego i Dzień Świętości Życia. Podczas Mszy świętej o godz. 18:30 odbędzie się Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego.

**26.03. – V Niedziela Wielkiego Postu:** o godz. 13:15 Msza święta w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

## Wygodny pałac czy pole bitwy?

Każdy z nas z pewnością doskonale zna historię Dawida. Najmniejszy, najmłodszy spośród braci, niepozorny pasterz owiec, a wybrany przez Boga i namaszczonego na Króla całego Izraela. Zwycięzca w konfrontacji z Goliatem, ukochany sługa Saula, później przez niego prześladowany, człowiek wielu talentów: odważny żołnierz, mądry wódz, zdolny i wrażliwy muzyk. Jego relacja z Bogiem to z jednej strony ogromny szacunek i respekt, a z drugiej głęboka i piękna przyjaźń, o czym mówią słowa licznych psalmów Dawidowych.

I podobnie jak dużo wiemy o Dawidzie, tak też doskonale znamy historię o jego grzechu względem Batszeby oraz jej męża, a swego żołnierza i sługi, Uriasza Hetyty.

Dlaczego Dawid uległ pokusie i zgrzeszył? Na to trudne pytanie w bardzo prosty sposób udzielił odpowiedzi ksiądz Piotr Pawlukiewicz na jednej z nauk rekolekcyjnych. **Dawid zgrzeszył, ponieważ nie poszedł na wojnę.** Podczas gdy jego wojsko walczyło na ziemi ammonickiej i oblegało Rabba, Król Dawid pozostał w swoim wygodnym królewskim pałacu. Właśnie wtedy, przechadzając się po tarasie, ujrzał Batszebę.

„Bezczynność jest wrogiem duszy”, napisał św. Benedykt z Nursji, tworząc regułę nowego zakonu. Dawid złożył broń i uśpił swoją czujność, w przeciwieństwie do Uriasza, który nawet ściągnięty z pola bitwy zachował zasady i nie dał się zwieść. Wszyscy znamy koniec tej historii – morderstwo Uriasza, kara Dawida, śmierć dziecka Batszeby. Każdy grzech i każda niewierność pociągają za sobą konsekwencje. Natomiast Bóg ze wszystkiego potrafi wyciągnąć dobro i okazał to

również w tym przypadku – to Batszeba urodziła Dawidowi syna Salomona, najmądrzejszego spośród władców, i jako jedna z niewielu, obok czterech innych kobiet, jest wymieniona w rodowodzie Jezusa. Zapamiętana jako „dawna żona Uriasza”, nie żona Dawida – by grzech najsynniejszego izraelskiego króla nie został zbagatelizowany.

Współcześnie coraz częściej zapominamy, że i my bierzemy udział w duchowej walce. Zajęci milionem spraw i zbyt zmęczeni codziennością oraz obowiązkami, zwykle nawet nie bardzo zależy nam na jej wyniku. Ta wojna jest o wiele bardziej subtelna, toczy się bowiem na poziomie duchowym i wielu z nas nawet nie jest do końca świadomym, że bierze w niej udział. Wolimy myśleć, że Chrystus swoją śmiercią na krzyżu wszystko zrobił za nas. Dlatego dziś coraz częściej zbyt zmęczeni, zbyt znudzeni i zbyt niechętni, odkładamy na bok nasz oręż. Wybieramy wygodny pałac niż pole bitwy. Lekceważymy Mszę świętą, zapominamy o modlitwie, zamykamy Boga w czterech ścianach kościoła, by może w niedzielę, jak znajdzie się trochę czasu i chęci, przyjść i odhaczyć chrześcijański obowiązek.

Wielki Post to idealny czas, by przypomnieć i sobie, i bliskim, o co tak naprawdę toczy się walka. Świat nam tego nie ułatwia. Ogrom pokus, bodźców, obietnica wygodnego życia oraz powszechna negacja dotychczasowych wartości sprawiają, że wolimy przyjąć rzeczywistość dopasowaną do naszych pragnień. Bez trudów, bez zobowiązań, bez starań, bez walki. I w konsekwencji – bez Boga.

Pewien nieznan autor napisał wiersz, który powszechnie nazywany jest „Skargą Chrystusa”. Brzmi tak:

*Nazywałeś mnie **MISTRZEM**, a nie radzisz się mnie,  
Nazywałeś mnie **ŚWIATŁEM**, a nie widzisz mnie,  
Nazywałeś mnie **DROGĄ**, a nie idziesz w moje ślady,  
Nazywałeś mnie **PRAWDĄ**, a nie szanujesz mnie,  
Nazywałeś mnie **PIĘKNEM**, a nie miłujesz mnie,  
Nazywałeś mnie **BOGACTWEM**, a nie prosisz mnie,  
Nazywałeś mnie **WIECZNYM**, a nie szukasz mnie,  
Nazywałeś mnie **MIŁOSIERNYM**, a nie ufasz mi,  
Nazywałeś mnie **WSZECHMOCNYM**, a nie cenisz mnie,  
Nazywałeś mnie **SZLACHETNYM**, a nie służysz mi,  
Nazywałeś mnie **SPRAWIEDLIWYM**, a nie słuchasz mnie.*

*Jestem Twoim Bogiem, mając wiarę – wierz więcej,  
a nie będzie Ci ciężko, bo kto posiada me Boskie serce  
**MA WSZYSTKO.***

*Świat przemienie, wszystko zabierze Ci śmierć.*

*Tylko jedno zostanie – Ja – **TWÓJ BÓG.***

Czasem nawet będąc w kościele, możemy być daleko od Boga. Gdy sprowadzamy Go jedynie do przykrego obowiązku i tradycji, a nie szukamy żywej relacji z prawdziwą Osobą, popadamy w duchowy marazm. Ale nie ma chyba lepszego czasu na zweryfikowanie własnych wartości, niż Wielki Post. Kościół daje nam te czterdzieści dni, by czekające nas niebawem Zmartwychwstanie Chrystusa było i naszym udziałem.

Święty Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza napisał: „(...) podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobywaj życie wieczne: do niego zostałeś powołany”. W Drugim Liście do Tymoteusza dodał: „Bierz udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa”. Czy tego chcemy, czy nie, nieustannie toczy się o nas walka. Można pozostać w bezpiecznym pałacu i wieść wygodne życie, ale można też – na przekór światu – stanąć do walki. I tego życzyć i sobie, i Wam na ten Wielki Post – byśmy nie dali się duchowej beczczynności.

*Iwona Jeleń*

## Pustynia jako symbol rewizji i odnowy życia

W opublikowanym w ubiegłym roku Orędziu na Wielki Post 2022 r., papież Franciszek napisał, że Wielki Post *jest czasem sprzyjającym odnowie osobistej i wspólnotowej, która prowadzi nas ku Wielkanocy Jezusa Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego*.

Proszę zwrócić uwagę, że papież pisze, że Wielki Post *jest czasem sprzyjającym*, który prowadzi do celu, jakim jest *Wielkanoc Jezusa Chrystusa*. A zatem Wielki Post jest czasem ważnym, ale przede wszystkim, jest to – o ile można tak powiedzieć – droga, wskazówka i kierunek, który wiedzie *ku czemuś i ku komuś*. Dlatego też *Wielki Post daje nam sposobność do refleksji nad tym, co stanowi centrum życia chrześcijańskiego. Wielki Post to odpowiedni czas, abyśmy z pomocą Słowa Bożego i sakramentów odnowili naszą drogę wiary, zarówno osobistą, jak i wspólnotową. Jest to droga pod znakiem modlitwy i dzielenia się, milczenia i postu, w oczekiwaniu na radość paschalną*.

Proszę zwrócić uwagę, że jest to droga, gdzie *modlitwa, milczenie i post* są czymś nieodzownym i ważnym.

A gdzie najłatwiej takie doświadczenie modlitwy, milczenia i postu możemy dostrzec w życiu Mistra z Nazaretu? Otóż takim bardzo wymownym faktem jest 40-dniowy pobyt na pustyni, która w życiu Jezusa Chrystusa jest miejscem milczenia i samotności. Jest to czas oddalenia się od spraw codziennego życia i powierzchowności. To szczególnie miejsce, gdzie w sposób głęboki można doświadczyć obecność Absolutu. Jest to miejsce, gdzie pojawiają się i pokusy, ale też pytania o czas i rzeczy ważne i ostateczne. Pustynia jest czasem, gdzie można się wyzbyć wielu trosk i stanąć w prawdzie, twarzą w twarz z Samym Stwórcą.

### Fenomen pustyni

Dla współczesnego czytelnika, który czytając w Biblii słowo *pustynia* to na pewno jako pierwsze skojarzenie, jakie pojawi się to ... piasek. Dużo piasku. Na prawo i lewo ... tylko piasek. I na horyzoncie też piasek. A zatem na pustyni nie ma nic innego poza piaskiem. Tymczasem rzeczywistość w Palestynie zdaje się wskazywać coś całkiem innego. W Biblii termin *pustynia* to bardziej step, czyli krajobraz, w którym pojawiają się, choć w niewielkiej ilości także rośliny, które pozwalają na wypas zwierząt, jednak to wymaga od pasterza nieustannego wędrowania.

W mentalności judaistycznej *pustynia* nie odnosi się do przestrzeni składającej się tylko i wyłącznie z piasku, lecz opisuje każdą przestrzeń, w której nie mieszkają na stałe ludzie. Co więcej, tereny te w większości składają się z żyznych gleb. Otóż na pustyni, co jakiś czas, zdarzają się opady deszczu, które zamieniają ziemię w porośniętą zieloną roślinnością oazy. Nie trwa to jednak długo, aż do momentu nastania po raz kolejny upałów.

Hebrajskie słowo *midbar*, czyli pustynia, pierwotnie określało miejsce wypasu trzód, stąd Pasterze byli zmuszeni do nieustannego przemieszczania się w celu poszukiwania nowych pastwisk. Przez wieki nomadzi przemierzali te tereny, czyniąc dłuższe postoje w nielicznych oazach.

Pustynia w Biblii była miejscem nieprzyjaznym dla ludzi, wiązała się z głodem, niebezpieczeństwami i nędzą. Była zamieszkała przez liczne plemiona, które często najeżdżały Izraelitów: np. Arabowie (Jr 3, 2), Amalekici (Pwt 25, 17-19) czy Madianici (Sdz 6-8)]. Dla Narodu Wybranego pustynia przywołuje na pamięć czterdziestoletnią wędrówkę, która była karą i jednocześnie czasem oczyszczenia i odnowienia narodu.

Oprócz aspektów negatywnych, pustynia ma też symbolikę pozytywną. Można wyczuć w Biblii pewną tęsknotę za koczowniczym i pasterskim trybem życia, mieszkaniem w namiotach i czasami, kiedy Bóg był jedynym pasterzem Izraela (Iz 40, 11; Ez 34; Ps 23).

Pustynia była i jest postrzegana jako miejsce odnowy duchowej. Wiele postaci biblijnych (np. Mojżesz, Eliasz) uciekło na pustynię i tam spotykało Boga. Również Jezus szuka samotności na pustyni i często się tam modli. Wydaje się też, że z tego powodu wspólnota przedchrześcijańska z Qumran wybrała pustynię jako miejsce doskonałe do duchowego przygotowania się i oczyszczenia. Ona to wcieliła w życie wezwanie: *Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu* (Iz 40, 3).

Ale nie trzeba iść na pustynię, żeby przekonać się, iż jest ona *wielka i straszna, ziemia sucha, bez wody* (Pwt 8, 15). Ile to razy przecież pustynia staje się środowiskiem egzystencji człowieka, gdy nagle czujemy brak perspektyw życiowych, środków do życia, przyjaznych ludzi, gdy nagle tracimy nadzieję i wolę życia, wiarę i ufność w obecność Boga.

Kiedy popatrzymy na pustynię nie tyle z perspektywy geograficznej i fizycznej, ale z perspektywy duchowej i egzystencjalnej, to pustynia zdaje się nam wskazywać na takie trzy ukierunkowania.

### Pustynia miejscem śmierci

Na takie ujęcie zagadnienia, to tutaj najlepszym przykładem jest historia Izraela. Jego czterdziestoletni pobyt na pustyni był karą za ich nieposłuszeństwo wobec Boga. Po wyjściu z Egiptu i szczęśliwym pokonaniu drogi przez pustynię, oczom zwiadowców ukazała się piękna i bogata Ziemia Obiecana: *kraj miodem i mlekiem płynący* (Wj 3, 8). Jednak na widok Amorytów, rdzennej ludności tego kraju, ich wzrostu i liczebności oraz ich warownych miast, sercami Hebrajczyków zawładnął strach i zwątpienie w opiekę Boga. Woleli sami zatroszczyć się o siebie i dlatego sprzeciwiając się Bogu, wybierali drogę powrotu do Egiptu. Taki bunt przynosi w konsekwencji Bożą karę: *ani jeden człowiek z tego przewrotnego pokolenia nie ujrzy pięknej krainy, którą poprzysiągłem dać przodkom waszym* (Pwt 1, 35).

Kara była konieczna, gdyż była następstwem winy. Ale Bóg nie chce ukarania każdej ludzkiej niewierności. Kara pustyni była potrzebna, gdyż miała dotknąć ludzkiego serca, skłonić je do refleksji i do nawrócenia. Pustynia, choć jest miejscem kary, paradoksalnie staje się drogą powrotu do Boga. Bez zaakceptowania pustyni nie ma możliwości uznania własnej słabości i odkrycia potrzeby nawrócenia.

### Pustynia miejscem próby

W doświadczeniu pustyni Pan Bóg nie pozostawił Izraelitów samym sobie, lecz *prowadził ich, by ich utrafić, wypróbować i poznać, co jest w ich sercu* (Pwt 8, 2). Dlaczego takie postępowanie ze strony Boga? Gdyż poprzez próbę pustyni Izraelici mieli dojrzeć do prawdy o Bogu, a przez nią do prawdy o sobie. Owszem, doświadczenie pustyni było dla nich upokarzające, ale równocześnie wyzwalające. Najlepszym dowodem na takie myślenie jest stwierdzenie Mojżesza, że *Bóg dał im odczuć głód, żywił ich manną, której nie znali ani oni, ani ich przodkowie, bo chciał im dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana* (Pwt 8, 3).

Dlaczego aż takie upokorzenie? Otóż człowiek upokorzony głodem z czasem odkrywa słabość i kruchość swego ciała. Upokorzenie zaś manną pozwala na zauważenie, że człowiek nie jest samowystarczalny. Nie wystarczy jemu tylko siła umysłu i zaradność rąk. Takie postępowanie Boga stało się tą jedyną drogą, aby dotrzeć do źródła życia. Żywienie się manną doprowadziło Naród Wybrany do odkrycia, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale słowem Boga. Słowem Jego obietnicy i wierności. Gdzie *spożywanie* tego słowa jest synonimem wprowadzanie pokarmu słowa do serca i zgodzeniu się na to, aby to ono mówiło i kierowało życiem ludzkim. Dlatego w mentalności i logice Boga nie ma życia bez posłuszeństwa i zaufania Bożemu słowu. *cd. na s. 4*

## Pustynia jako symbol... *dc ze s. 3*

To w takim ujęciu próba pustyni staje się wołaniem o wiarę i ufność. Lekcja niezwykle trudna do zrozumienia w kategoriach ludzkich, ale pełna mądrości Boga, który z cierpliwością, wyrozumiałością i miłością, ale z uporem przez czterdzieści lat wychowywał Izrael tak, jak to czyni ojciec wobec swego syna.

### Pustynia miejscem rodzenia się na nowo

Pamięć o doświadczeniu pustyni, choć wymagająca, zakończyła się pomyślnie wraz z wejściem Narodu Wybranego do *ziemi pięknej, ziemi obfitującej w potoki, źródła i strumienie ..., ziemi, gdzie nie odczuwa się niedostatku* (Pwt 8, 7). Ale ten w bólu osiągnięty dobrobyt, skutek zbawczego działania Boga, w perspektywie przyszłości jest wielce wymowny dla człowieka. Dlaczego? Gdyż doświadczając pustynię można umrzeć, ale nie tyle z powodu braku jedzenia czy zagrożenia ze strony wrogów. Umiera się na pustyni życia wtedy, kiedy zapomina się o Bogu i Jego dobroci i obecności w historii. Wyrazem zapomnienia będzie niesłuchanie Bożego słowa, a to z kolei staje się źródłem pychy, która zaślepiona jest gotowa wyznać: *To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo* (Pwt 8, 17).

Doświadczenie pustyni uczy nas, że życie jest owocem pamięci o swojej kruchości i śmiertelności nawet wtedy, gdy okoliczności zewnętrzne pozwalają o tym zapomnieć. Tylko serce pokorne otwiera się na Boga.

Doświadczenie pustyni uczy trzeźwego patrzenia na rzeczywistość i na doświadczenia życia, zarówno pozytywne, jak i negatywne.

Pustynia jest symbolem cierpienia i śmierci, ale też miejscem objawiania się miłości Boga.

Pustynia jest ogołoceniem nie tylko z rzeczy materialnych ale z pychy i iluzorycznej wiary w siebie. A to jest dobrym punktem wyjścia do rewizji własnego życia w kontekście wiary i własnego zbawienia.

*o. Edmund Urbański*

## Nie zmarnować kolejnej szansy... *dc ze s. 1*

Jezus usłyszał w ludzkich zapewnieniach Piotra echo szatańskiego kuszenia na pustyni. I tak kontynuując dalej, po raz trzeci to kuszenie pojawi się w godzinie śmierci. *„Zejdź z krzyża”, a wszyscy natychmiast w ciebie uwierzymy*”. Jezus musi podjąć wewnętrzną walkę o wierność Ojcu i powierzonej sobie misji. W ten sposób dotyka człowieczeństwa w jego najbardziej bolesnym „pęknięciu”: Jezus przyjmuje wezwanie pustyni, jest kuszony, bo zechciał przyjąć ludzką kondycję. W naturę ludzką wpisane jest pragnienie przewyciężenia kuszenia, pokus. Każde zwycięstwo wymaga walki. Nie ma zwycięstw bez walki. Życie duchowe człowieka, wynikające z żywej wiary, nie istnieje bez pokus. Są one wpisane w życie człowieka jak ból, czy cierpienie. One zawsze będą się pojawiać i szatan będzie nas kusił.

Nasz świat jest dzisiaj zagrożony siłami ciemności. Jesteśmy w napięciu, w walce, w pewnym działaniu ukrytym. Ono odbywa się jakby równoległe do ludzkich pragnień, wyborów, decyzji. Jeśli poddamy się mocy przeobrażającej Chrystusa, On poprowadzi nas, by w swoim życiu znaleźć właściwy kierunek: życie wieczne, moje zbawienie, zbawienie innych ludzi. Uczestniczymy w pewnym dramacie zbawienia, i o tym mówi nam Wielki Post. W każdym momencie może się rozstrzygnąć czyjeś zbawienie, lub czyjeś potępienie. Jeśli wyobrazimy sobie, że do tego rozdzielenia dobra od zła dojdzie gdzieś na „końcu czasów”, jeśli będziemy próbowali to oddalać od siebie w nieskończoność, uspokajając wszystkich

wokół nas słowami: „wszystko będzie dobrze”, to możemy przegrać tę walkę. Już dzisiaj powinniśmy poddawać się działaniu Chrystusa, działaniu Ducha Świętego, który będzie nas, jako Kościół, ukierunkowywał na właściwy cel; na adorację, modlitwę, spowiedź św. Eucharystię i krzyż. I to jest Kościół należący do Chrystusa, Dla chrześcijanina odwaga bycia sobą polega na poddaniu się działaniu Bożej Opatrzności. Wysilek – na czujności, by nie zgubić tego bezcennego kierunku ku Chrystusowi. Ocalenie Kościoła może przyjść i przychodzi tylko z jego wnętrza, nie jest ono uzależnione od dekretów hierarchii.

Święty Papież Jan Paweł II niejednokrotnie mówił: *„Kościół dzisiejszy nie potrzebuje nowych reformatorów. Kościół potrzebuje nowych świętych”*. Rozstrzygające jest dzisiaj to, czy odkryjemy wokół siebie ich obecność. Bo święci w Kościele to są świadkowie tego, że Kościół jest powołany przez Chrystusa. I Chrystus mu nieustannie towarzyszy, żeby doprowadzić życie człowieka do pełnego urzeczywistnienia się w miłości Boga. Im więcej pozwolimy wypłukiwać z naszego życia, z naszej wiary, z siebie nadprzyrodzoną substancję, jaką jest łaska Chrystusa, tym mniej będziemy w stanie spełniać powinność znaku sprzeciwu wobec dotkniętego globalną obojętnością świata. Dlatego potrzebujemy świadomości tego, że uczestniczymy w walce, w pewnym zmaganiu. To zmaganie wiąże się z tym, że działanie Pana Boga, miłość Boga w działaniu stają naprzeciwko naszej ludzkiej wolności. Chrystus nigdy nikomu nie powie „musisz”. Natomiast zawsze mówił: *„Jeśli chcesz, chodź za mną”*. Jeśli nie pozwolimy sobie uleczyć oczu, nie będziemy mieli oczu wiary, a tylko te oczy pozwalają widzieć dalej i sięgać głębiej. I zauważyć właśnie to, co jest najpiękniejsze w życiu człowieka umocnionego przez wiarę, przez Chrystusa. Możliwość czytania wydarzeń swojego życia, oraz życia innych i widzenia w nim Bożej Opatrzności, czyli miłości Boga w działaniu. O tym mówi nam Ewangelia rozważana w czasie Wielkiego Postu.

Reasumując: obecny czas pokuty, to nasze pójście za Chrystusem w naszym krzyżem życia. Co my tutaj robimy? Stajemy pod krzyżem Chrystusa, a przecież za krzyż, za każdą ranę, za każde uderzenie cierpieniem, Chrystus mógłby nam wystawić rachunek. To twoje i moje grzechy spadły na Niego, zeszpeciły Go i zmiążdżyły. Obecny czas, w którym przyszło nam żyć, to kolejna brama, która otwiera się przed nami, byśmy zrozumieli nasze życie, naszą historię. Zastanawiam się, czego jesteśmy świadkami każdego dnia? Czy nie jest to jakiegoś rodzaju rekolekcjami zafundowanymi przez Boga Ojca dla nas?

*Ojciec Prowincjał Jacek Koman OFM*

## Miłość ukrzyżowanego

**Miłość to ofiara po śmierć.**

**krzyż codziennych trudów,**

**zostanie do końca i mimo wszystko,**

**Miłość to Chrystus**

**obmywający z błota zła**

**wodą i krwią**

**lekiem przeciw smutkom i gorczy.**

*Magdalena Urzędowska*

*– tercjarka III Zakonu Franciszkańskiego*

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.